

ANETA WYSOCKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (Lublin, Polska)

Motto jako przestrzeń interferencji obrazów świata Dialogi podmiotów w obrębie ramy *Szachinszacha* i *Wojny futbolowej*

Podmiot jest dziś w opisie stylistycznym bardzo ważnym pojęciem. Zdaniem Bożeny Witosz, obserwowalny współcześnie zwrot ku tej kategorii analitycznej bierze się w znacznym stopniu z osadzenia studiów nad stylem w szerszym kontekście ponowoczesnej humanistyki (Witosz 2008: 125–126). Uczona zauważa ponadto, iż wzrost zainteresowania podmiotowością wynika z wewnętrznych przeobrażeń, jakim ulegało językoznawstwo. Jerzy Bartmiński wskazuje na związek między tą badawczą reorientacją a takimi propozycjami metodologicznymi w lingwistyce, jak, po pierwsze, „rozwój badań nad modalnością”, po drugie – „wyjście językoznawców poza granice zdania gramatycznego i objęcie zainteresowaniem jednostek ponadzdaniowych, wypowiedzi (tekstu)”; po trzecie – ukształtowanie się „konceptji językowego obrazu i wizji świata, która zawsze jest wizją czyjąś, implikuje podmiot postrzegający.” (Bartmiński 2008: 163).

Styl a podmiot i jego obraz świata

Interesujące mnie pojęcie wywarło znaczący wpływ na sposób definiowania kluczowego dla stylistyki terminu – *styl*. Jerzy Bartmiński zwraca uwagę, iż kategoria ta nie sprowadza się do powierzchniowych struktur języka, lecz jest zakorzeniona w jego najgłębszej warstwie, a mianowicie w sposobie postrzegania rzeczywistości przez człowieka. Nie mniej istotne od środków wyrazu są zatem *wartości stylu*, a wśród nich leżący u jego podstaw typ racjonalności, zasób wiedzy i przekonań, system aksjologiczny oraz intencje komunikacyjne (Bartmiński 1999 (1990), 2001 (1993)). Wszystkie te elementy są zrelatywizowane podmiotowo. Podobnie widzi tę kwestię Stanisław Gajda, wskazując dodatkowo na konieczność uwzględniania w opisie stylistycznym osobowości autora wypowiedzi, którego perspektywa stanowi centrum poznawcze i komunikacyjne (Gajda 1996).

Relatywizm wewnątrzjęzykowy a polifonia tekstów

We współczesnych badaniach obrazu świata utrwalonego w języku rosnącym zainteresowaniem cieszy się zjawisko „równoczesnego, symultanicznego współistnienia w świadomości mówiącego rozmaitych odmian kontekstów kulturowych” (Tokarski 2013: 88–89; Tokarski 2001), powiązanych z odmiennymi typami racjonalności, a zatem i z różnymi podmiotami. Zjawisko to, określane przez Ryszarda Tokarskiego mianem relatywizmu wewnątrzjęzykowego (Tokarski 2010, 2013), otwiera przed użytkownikami języka wielorakie możliwości tworzenia tekstów o polifonicznym charakterze, takich, w których kilka podmiotów, reprezentujących odmienne wizje świata, wchodzi ze sobą w dialog. Ich sposoby widzenia rzeczywistości, choć różne, stanowią część wspólnej wiedzy kulturowej. Są zatem rozpoznawalne dla odbiorcy, który zyskuje możliwość spojrzenia na przedstawione stany rzeczy z różnych punktów widzenia.

Wielopodmiotowość szansą aktywizacji poznawczej

Dorota Filar zwraca ponadto uwagę na to, iż teza o utrwaleniu w języku wielu perspektyw oraz typów racjonalności koresponduje z psychologicznymi koncepcjami „dialogowego Ja”. W myśl tych teorii, wielość narracji, w których człowiek osadza siebie samego, czyniąc się ich bohaterem, warunkuje harmonijny rozwój jednostki (Filar 2013: 73). Relatywizm wewnątrzjęzykowy, biorący się z wielorakości doświadczeń członków wspólnoty komunikatywnej, pomaga zatem ludziom zaspokoić psychologiczną potrzebę tworzenia zróżnicowanych autonarracji. Przyczynia się także do wzbogacenia osobowości, gdyż wypowiedzi, w których uwidacznia się kilka perspektyw oglądu danego zjawiska, aktywizują poznawczo swoich odbiorców (Kępa-Figura 2010).

Podmiot tekstów faktograficznych a koncepcje relacji osobowych w komunikacji literackiej

Interesujące mnie zjawisko współistnienia w tekście różnych wizji świata może być twórczo wykorzystane na wiele sposobów (patrz np. Bartmiński 2008; Tokarski 2010; Tokarski 2013: 94–95). Chciałabym się dziś przyjrzeć jednemu z nich, który zaobserwowałam w mottach książek reportażowych Ryszarda Kapuścińskiego. Jego utwory, jakkolwiek przynależą do literatury faktu, ciążą wyraźnie ku beletryście, co w charakteryzowaniu podmiotów rodzi dodatkowe komplikacje. Jerzy Bartmiński zwraca uwagę na to, iż: „na poziomie opisu tekstu jako jednostki komunikacji językoznawca spotyka się z badaczami literatury i kultury,

którzy posługują się pojęciami podmiotu literackiego, lirycznego, retorycznego” (Bartmiński 2008: 167). Konsekwencją owego spotkania dyscyplin naukowych jest między innymi konieczność zajęcia stanowiska wobec wypracowanych na gruncie literaturoznawstwa koncepcji relacji osobowych w komunikacji literackiej (Okopień-Sławińska 2001: 100–116; taż: 2008: 467–468). W owych teoriach wskazuje się na wielopoziomowość i znaczny stopień skomplikowania tych związków, a w rezultacie także na wielorakość zaangażowanych w nie podmiotów. W lingwistyce wciąż toczą się dyskusje o tym, czy i w jakim zakresie należy ten fakt uwzględniać w opisie tekstu (Pajdzińska 2008: 226). Trudno podważyć argumenty za wzięciem go pod uwagę, niemniej jednak w praktyce analitycznej przydatna bywa również generalizacja, którą proponuje m. in. Jerzy Bartmiński. Uczony w pewnych wypadkach uznaje za zasadne operowanie bardziej pojemną kategorią „podmiotu wypowiedzi”, ogarniającą takie trzy podkategorie, jak 1) „autor, czyli faktyczny twórca tekstu”, 2) „lokutor” – „osoba dostępna poznaniu poprzez sam tekst”, dająca się „odtworzyć z tekstowych *śladów*” i wreszcie 3) „mówiąca postać” (Bartmiński 2008: 167). W miarę potrzeb będę korzystać z tego właśnie uogólnienia, co dodatkowo uzasadnia faktograficzny charakter materiału badawczego.

Motto – dwupodmiotowy metatekst

Anna Pajdzińska zauważa, że podmiot manifestuje się w wypowiedzi na wiele sposobów, dając wyraz „własnym zamiarom komunikacyjnym”, jak również „określonej racjonalności, wiedzy o świecie, punktu widzenia, uznawanego systemu wartości”. Czyni to poprzez wybór gatunku wypowiedzi, środków „wyrażania w niej intencji, emocji, ocen” oraz „stosunku do prawdziwości komunikatu”, jak również za pomocą „kategoryzacji, nazywania wyróżnionych obiektów, ich właściwości i relacji między nimi”, wreszcie – poprzez „komentarze do własnego tekstu, czyli metatekst” (Pajdzińska 2008: 230–231). Te ostatnie będą nas dziś interesować najbardziej. Przyjmują one rozmaitą postać i są różnie zlokalizowane. Łączy je funkcja mówienia o tekście, w skład którego wchodzi (Piekarczyk 2013: 13–15): o jego strukturze, o kierunku myśli nadawcy i autorskim stosunku do wypowiedzianych treści, wreszcie o wirtualnej sytuacji komunikatywnej, czyli o relacjach między uczestnikami aktu komunikacji (Witosz 2001: 75–76; Wyrras, Sujkowska-Sobisz 2005: 106; Piekarczyk 2013: 8).

Szczególnym rodzajem metatekstu jest motto, czyli wyeksponowane graficznie przytoczenie cudzej wypowiedzi¹. Zgodnie z literacką tradycją, zapowiada

¹ Piszę tu o utrwalonym w kulturze modelu motto. W literaturze zdarzają się jednak jego niekanoniczne realizacje, zwykle dodatkowo sfunkcjonalizowane, o czym pisze Marek Piechota (Piechota 1992).

ono tekst główny, wskazując na ważne dla autora idee, uwypuklając pewne treści dzieła i sygnalizując, z jakim nurtem myślowym bądź artystycznym jego twórca się utożsamia (Skwarczyńska 1954; Piechota 1992; Sławiński 2010). Swoistość tego autokomentarza polega na tym, iż w tekście-źródle wypowiedź, która wtórnie stała się metatekstem, była osadzona w odmiennej sytuacji komunikacyjnej, często miała innego adresata, czasem także czego innego dotyczyła. Zdarza się również, że podmiot owej wypowiedzi reprezentuje typ racjonalności znacząco odmienny od podmiotu tekstu głównego. Z takimi przypadkami mamy do czynienia w interesujących mnie dziś książkach.

***Szachinszach i Wojna futbolowa* – reportaże wojenne i parable**

Wojna futbolowa i *Szachinszach* różnią się strukturą. Pierwsza książka jest zbiorem relacji z wojen i przewrotów, do których doszło na rozmaitych obszarach globu, takich jak Ameryka Południowa, Afryka, Bliski Wschód i Cypr. Autotematyczna metanarracja zespała je w pewną całość, która jednak pozostaje heterogeniczna. *Szachinszach* tymczasem to monograficzne studium jednej rewolucji – irańskiej. Utwory te wiele jednak ze sobą łączy. Przede wszystkim ogólny temat, a także sposób jego ujęcia. Beata Nowacka i Zygmunt Ziątek, autorzy biografii twórczej Kapuścińskiego, zauważają, że oba te teksty wyznaczają granice pewnego etapu światopoglądowej i artystycznej ewolucji tego pisarstwa. Ich zdaniem, zawarta w „Wojnie futbolowej” „rekonstrukcja dramatycznych doświadczeń własnych jest już (...) świadoma swej kreacyjności, szansy docierania do literackich, uniwersalizujących sensów” (Nowacka, Ziątek 2008: 189). Taki sposób ujęcia tematu, zapoczątkowany w „Wojnie futbolowej”, osiągnie pełnię w „Szachinszachu”, będącym „głęboką analizą struktury rewolucji jako takiej. Kapuściński udowadnia, że przewrotom tym towarzyszą zawsze te same mechanizmy: złudne nadzieje, fałszywe obietnice, wreszcie – represje. (...) Książka o upadku Pahlawich jest (...) dopełnieniem przełomu światopoglądowego Kapuścińskiego – rewolucja stanowi w niej wyłącznie przedmiot analizy, a towarzyszy temu poszukiwanie nowych kategorii wartościujących i porządkujących rzeczywistość.” (Nowacka, Ziątek 2008: 215–219).

Jednym z tekstowych przejawów owego poszukiwania wydaje się przywołanie w mottach pewnych szczególnych podmiotów, reprezentujących typy racjonalności znacząco różniące się od sposobu patrzenia na rzeczywistość, który skłonni byśmy byli przypisać reporterowi – europejskiemu intelektualistcie, z wykształcenia historykowi, mającemu ambicje historiozoficzne.

Motta *Szachinszacha* – dziecięcy obraz świata

Podmiotami wypowiedzi użytych jako motta *Szachinszacha* są kilkuletnie dzieci, piszące listy do Pana Boga². Pierwsza zabiera głos Debbie, która mówi: „Drogi Boże / ja to chciałbym żeby nie było złych rzeczy.” Drugi rozdział pod tytułem „Dagerotypy” otwiera list Cindy: „Drogi Boże / czy Ty zawsze wkładasz prawidłowe dusze do prawidłowych ludzi? I nigdy się nie mylisz, co?”. Trzecią, ostatnią część „*Szachinszacha*”, zatytułowaną metaforycznie „Martwy płomień”, rozpoczyna list Barbary: „Drogi Panie Boże / Dlaczego nie zostawiasz słońca na noc, kiedy go najbardziej potrzebujemy?”. Utrwalony w naszej kulturze stereotyp dziecka (Kowalski 1998: 109–117; Kopaliński 2001: 76; Bielińska-Gardziel 2009) skłania do tego, by podmiotom tych wypowiedzi przypisywać naiwną i irracjonalną wizję świata, stanowiącą konsekwencję posiadania niedostatecznych zasobów wiedzy i niewykształconych jeszcze kompetencji poznawczych. W związku z tym skomplikowane, abstrakcyjne problemy są sprowadzone do prostych, codziennych zjawisk o charakterze materialnym. Na przykład udział Boga w narodzinach człowieka został skonkretyzowany jako wkładanie wybranego rodzaju duszy do ciała-pojemnika. Zgodnie z dziecięcym światopoglądem, Bóg w mechaniczny sposób oddziałuje także na przestrzeń, w której żyjemy. Kiedy nadchodzi noc, zabiera słońce, tak jak rodzice gaszą lampę w sypialni.

Swoistość dziecięcego postrzegania zjawisk i myślenia o nich bywa w kulturze różnie oceniana. W języku polskim silnie utrwalone jest wartościowanie negatywne – kogoś nierozsądnego określamy z dezaprobatą, że jest *jak dziecko*, i przywołujemy go do porządku, mówiąc: *Nie bądź dzieckiem*. Niemniej jednak w Biblii, jak również w tradycji ludowej, znajdziemy przekazy niosące pozytywną ocenę umysłowości dziecka, charakteryzowanej jako niewinna i nieskazana złem. W *Ewangeliach* czytamy: „Jeśli (...) nie staniecie się jako dziatki, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego (...)” (Mt. 18,3), a także: „Kto nie przyjmie królestwa bożego jako dziecko, nie wejdzie do niego” (Łk. 18,17) (Kopaliński 2001). Z opracowań antropologiczno-kulturowych dowiadujemy się ponadto, że małe dzieci, postrzegane jako istoty z pogranicza chaosu i kosmosu, były uznawane za szczególnie bliskie sferze sacrum, toteż w wielu kulturach przypisywało się im rolę „naturalnych hierofantów” (Kowalski 1998: 111). Pogląd, że potrafią one wejrzieć głębiej w rzeczywistość i łatwiej niż dorośli zauważają to, co najważniejsze, jest żywy także współcześnie. Można się o tym przekonać, czytając wstęp do polskiego wydania „Listów dzieci do Pana Boga”, skąd motta „*Szachinszacha*”

² W amerykańskim programie telewizyjnym dla dzieci Eric Marshall i Stuart Hample (autor książek dla dzieci, rysownik i dramaturg) zachęcili młodych widzów do napisania listów do Pana Boga. Następnie zebrali je w książce, która stała się bestsellerem. Zbiorek został przetłumaczony na język polski przez Małgorzatę Goraj i wydany przez PAX cztery lata przed ukazaniem się w Czytelniku *Szachinszacha*.

bezpośrednio pochodzą. Autorka przedmowy, a zarazem redaktor zbioru, Alicja Grajewska, napisała: „Niech nie zwiodą czytelnika śmieszne dziecinne malunki. To elementarz ludzi dojrzałych. Okazja, żeby uczyć się czytać.” (*Listy...*: 8)

Niejednoznaczność charakterystyki aksjologicznej dziecięcego światopoglądu wpłynęła na różnice interpretacji mott „Szachinszacha”, które zaproponowali literaturoznawcy. Beata Nowacka i Zygmunt Ziątek wskazali na analogie między wyrażonymi przez dzieci prostymi i w gruncie rzeczy irracjonalnymi pragnieniami a „zwykłymi, zawsze bardzo naiwnymi potrzebami, które obiecuje zaspokoić każda rewolucja” (Nowacka, Ziątek 2008: 215). Magdalena Horodecka tymczasem zaproponowała szerszą wykładnię:

Jest to przecież rachunek sumienia, wyrzut, który czynią dzieci obecnemu w świecie złu. W mottach odnaleźć można pytanie *unde malum* (...) ich naiwna, może nawet skrycie utopijna formuła stanowi swoisty archetyp tęsknoty człowieka za ładem i dobrem świata. Pozostaje kwestią indywidualnej czytelniczej interpretacji odpowiedź na pytanie: czy cytaty z *Listów* budzą nadzieję na to, że tęsknota dzieci wpisana jest w każde ludzkie serce, czy raczej pesymizm, przekonanie, że taka tęsknota może być tylko właściwym świadomości dziecka naiwnym marzeniem? (Horodecka 2010: 188–189).

Zwrócenie uwagi na semantyczną otwartość mott jest cenne. Warto tę myśl powiązać z przywołanymi wcześniej uwagami na temat specyfiki etapu biografii twórczej, na którym *Szachinszach* powstał – czasu „poszukiwania nowych kategorii wartościujących i porządkujących rzeczywistość”. Znamienne, że intelektualista o zainteresowaniach historiozoficznych, snując uniwersalizującą opowieść o mechanizmach rewolucji, daje tak szczególny metatekstowy komentarz. Motta implikują sądy najzupełniej oczywiste: że w świecie są złe rzeczy, że światło nie zawsze pojawia się wtedy, kiedy go potrzebujemy i że do ludzkich ciał mogą nie trafić właściwe dusze, toteż osobowość naszych bliźnich pozostawia czasem wiele do życzenia. Cytaty wyrażają jednocześnie nadzieję, iż transcendentna istota może wyrzucić pożądany wpływ na rzeczywistość. Czyja to jest nadzieja? Czy można ją przypisać tylko podmiotom dziecięcym? Czy także bohaterom-rewolucjonistom? Czy również podmiotowi stanowiącemu nadrzędną instancję nadawczą? A może także wirtualnemu odbiorcy?

Niewątpliwie myślenie o rzeczywistości na sposób dziecięcy, będące konsekwencją niedostatecznej wiedzy, kontrastuje z eksperckim oglądem reportera, opisującego „dwudziestą siódmą rewolucję, jaką widział w Trzecim Świecie” (*Szachinszach*: 155). Podmiot głównej narracji zna mechanizmy społeczno-polityczne, w których przejawia się zło, i rozpoznaje je w kolejnym, tym razem irańskim kontekście. W *Lapidariach* Kapuściński zacytuje Księgę Koheleta: „Kto gromadzi wiedzę, gromadzi ból” (*Lapidaria*: 145). Nie można jednak stwierdzić jednoznacznie, że poddaje się on tej pesymistycznej wizji mędrca. Przeciwnie,

tekstowa autokreacja³ reporterskiego podmiotu w jakimś sensie zbliża go do postaci, którym udzielił głosu w ramie metatekstowej. Już od pierwszych akapitów ukazuje on siebie mianowicie jako osobę poszukującą, nieco zdezorientowaną i podejmującą wzmoczony wysiłek uporządkowania danych: cudzych przekazów, obserwacji, wrażeń, przemyśleń. Wsłuchuje się zatem w głosy innych, jakby w nadziei, że okażą się one pomocne w zrozumieniu istoty zjawisk. Trudno zatem mówić o skonfrontowaniu ze sobą dwóch typów racjonalności – naiwnego i eksperckiego – i przyznaniu któremuś pierwszeństwa. Wydaje się, że nie ma tu starcia światopoglądów. Ich wzajemne relacje lepiej chyba oddaje analogia do interferujących fal, których amplitudy częściowo nakładają się na siebie, wskutek czego pewne elementy wizji uwypuklają się, inne zaś wygaszają. Z tego też względu Szachinszach nie jest ani utopią, ani też kolejnym exemplum fatalistycznego modelu rewolucji.

Głos Cindy w perspektywie fabularnej i poznawczej

W jaki sposób motta projektują lekturę poszczególnych rozdziałów? Debbie, zacytowana jako pierwsza, mówi o aksjologii w sposób bardzo ogólny, toteż generalizujące uwagi, które już poczyniliśmy, dobrze chyba oddają funkcję pełnioną przez jej wypowiedź. Tymczasem pytanie zadane Bogu przez Cindy wymaga dodatkowej analizy. Stanowi ono zapowiedź rozdziału *Dagerotypy*. Rozdział ów otwiera scena, w której reporter, już po przejęciu władzy przez Chomeiniego, siedzi w pustym pokoju hotelowym w Teheranie i przegląda leżące w nieładzie materiały, między innymi fotografie z różnych czasów (także dziewiętnastowieczne, do których nawiązuje tytuł rozdziału), obrazujące przedrewolucyjną rzeczywistość Iranu. Większość z nich przedstawia ważne postaci życia politycznego: dziadka obalonego szacha, jego ojca, wreszcie samego Mohammeda Rezę Pahlawiego, na różnych etapach życia. Na zdjęciach są także opozycjoniści, począwszy od zabójcy Naser-ed-dina (w 1896 roku), przez Mohammada Mosaddegha (premiera Iranu w latach 1951–53), aż do trzyletniego chłopca – więźnia Savaku, którego rodzice zmarli w wyniku tortur. Reporter ogląda również wizerunki Stalina, Roosevelta i Churchila z czasów konferencji w Teheranie. Dostrzega szwejkowską fizjonomię dziadka Mohammeda Rezy – „typ prostego i posłusznego chłopca” (s. 21) – i kontrastującą z nim wychudłą, bladą postać zamachowca, zabójcy szacha. Zauważa także atletyczną posturę przedostatniego szacha. Ten – „zachmurzony i apodyktyczny” (s. 25) – przytłacza swego wątłego syna, który „z natury jest słabym, chwiejnym i niepewnym siebie, (toteż) będzie starał się za wszelką cenę

³ Nowacka i Ziątek zwracają na to uwagę. Za tym, że jest to tylko kreacja, przemawiają – ich zdaniem – korespondencje przysyłane przez Kapuścińskiego z Iranu, które dowodzą, że „znakomicie orientował się w realiach rewolucyjnej rzeczywistości” (Nowacka, Ziątek 2008: 211).

upodobnić do bezwzględnej, despotycznej osobowości ojca” (tamże). Zwraca także uwagę na „wybitną”, a jednocześnie „chłodną” urodę (s. 33) drugiej małżonki ostatniego szacha, Sorai. Za każdym razem zastanawia się nad relacją między wyglądem postaci a cechami jej osobowości. Powraca zatem myśl o związku duszy z ciałem, zapowiadana przez motto, jak również sugestia popełniania przez Boga błędów, na skutek których niewłaściwym osobom przypadają dziejowe role.

Wypowiedź Barbary – aluzja do metaforyki potocznej

Pytanie Barbary o przyczyny niezostawiania „słońca na noc, kiedy go najbardziej potrzebujemy”, podobnie jak tytuł rozdziału, który to motto poprzedza – *Martwy płomień* – stanowią aluzje do metafor pojęciowych ŚWIATŁA i CIEMNOŚCI, silnie utrwalonych w języku potocznym. Można je odnieść do kilku aspektów świata przedstawionego. Konwencja językowa podpowiada, by o silnych uczuciach (Pajdzińska 1999) oraz o dynamicznych działaniach⁴ mówić w kategoriach ognia. Emocjonalność ludzi i gwałtowność ich czynów są, rzecz jasna, typowe dla przewrotu politycznego. W *Szachinszachu* jednak istotniejszy niż przebieg rewolucji jest jej finał, gdy emocje *gasną*, *płomień* staje się *martwy*. W językowym obrazie świata *wygaśnięcie płomienia* rzadko wiąże się z pozytywnym wartościowaniem, dodatkowo przymiotnik *martwy* sugeruje ujemną ocenę – martwota kojarzy się jednoznacznie negatywnie. Taka interpretacja aksjologiczna ma różnorokie uzasadnienia fabularne. Na jedno z nich wskazuje następujący fragment:

...teraz, gdy szacha nie ma już w Iranie (...) brnę w nieprawdopodobnym błocie i gnoju wśród nędznych lepiarek małej wioski pod Shirazem, otoczony gromadką półnagich i zziębniętych dzieci, a przed jedną z chat jakaś kobieta lepi z bydłęcego nawozu okrągłe placki, które (w tym kraju nafty i gazu!) po wysuszeniu będą służyć w domu za jedyny opał (*Szachinszach*: 66).

Ogień kojarzy się członkom naszej wspólnoty komunikatywnej nie tylko z dynamizmem i destrukcją, lecz także z dawaniem potrzebnego ludziom światła i ciepła oraz z przyrządzaniem posiłków. Tytułowa metafora odsyła zatem nie tylko do finału rewolucji, lecz także do tego, czego brakuje mieszkańcom Iranu. Innym obszarem potencjalnych odniesień motta i tytułu jest dezorientacja zwycięzców. Po tym, jak ustał bunt, „przygoda serca” (*Szachinszach*: 152), czują się bezradni: „Co robić? A ty wiesz, co robić? Ja? Nie wiem. A może ty wiesz? Ja? Poszedłbym na całość. Ale jak? Jak pójść na całość. Tak, jest to problem.” (*Szachinszach*: 155). *Martwy płomień* i zabranie *słońca na noc*, implikujące ciemność, stają się korelatem niewiedzy i zagubienia, co jest zgodne z konwencją językową.

⁴ Na przykład: *palić się do czegoś, komuś robota pali się w rękach*.

Metafora CIEMNOŚCI może także dotyczyć irańskiego społeczeństwa: „Despota odchodzi, ale wraz z jego odejściem żadna dyktatura nie kończy się całkowicie. Warunkiem istnienia dyktatury jest **ciemnota** tłumu, dlatego dyktatorzy bardzo o nią dbają, zawsze ją kultywują. I trzeba całych pokoleń, aby to zmienić, aby wnieść **światło**.” (*Szachinszach*: 162). Można także wskazać na trzecią kwestię, do której potencjalnie odsyła motto – na trudności poznawcze, z jakimi boryka się reporter: „Próbuję ich zrozumieć, ale coraz to natrafiam na **ciemny obszar**, po którym zaczynam błądzić.” (*Szachinszach*: 159; podkr. moje)

Motto *Wojny futbolowej* – naiwna wizja Afrykanina

Motta *Szachinszacha*, mimo iż są semantycznie otwarte, wydają się łatwiejsze do interpretacji niż cytaty otwierający *Wojnę futbolową*:

Boże! / Mimo tylu modlitw do Ciebie ciągle przegrywamy nasze wojny. Jutro znowu będziemy walczyć w bitwie, która jest naprawdę wielka. Ze wszystkich sił potrzebujemy Twojej pomocy i dlatego muszę Ci coś powiedzieć: ta jutrzejsza bitwa to będzie ciężka sprawa. Nie będzie w niej miejsca dla dzieci. Dlatego proszę Cię, nie przysyłaj nam na pomoc Twojego Syna. Przybądź Sam. (Modlitwa Koqa – wodza plemienia Girkuasów przed bitwą z Afrykanerami w 1876 r.)

Zestawienie go z mottami *Szachinszacha* pozwala dostrzec ciekawe analogie. Teksty-źródła mają tego samego adresata – Boga religii chrześcijańskiej. Sposób Jego postrzegania przez podmioty obu tekstów jest zbliżony. Dzieci oraz Afrykanin mówią o bycie transcendentnym w ziemskich, materialnych, codziennych kategoriach. W wypowiedzi tego ostatniego relacja między dwiema osobami Trójcy Świętej została zinterpretowana zgodnie ze stereotypowym układem ról w tradycyjnej ludzkiej rodzinie. Odnajdujemy w niej też echa motywu, silnie obecnego w kierowanych do prostych ludzi przekazach kościołów chrześcijańskich – opowieści o Dzieciątku Jezus. Wódz rozumie treści religijne, najpewniej przekazane mu przez misjonarzy, w sposób dosłowny i wyciąga praktyczne wnioski z tego, że Syn Boży jest chłopcem, zaś Bóg Ojciec – dorosłym mężczyzną.

Analogia między dziecięcą wizją świata a jego postrzeganiem przez Afrykanów jest sugerowana nie tylko w tym jednym tekście. W naszej kulturze utrwalony został współcześnie mało już wyrazisty, lecz wciąż zauważalny, sąd o mentalnym podobieństwie społeczności negroidalnych do dzieci (Wysocka 2002). Na ten element stereotypu wskazywał, z intencją polemiczną, sam Kapuściński. Już w 1966 r. napisał, że Biali „przegrywają w Afryce przez ten sam błąd (...). Błąd ten polega na mniemaniu, że w Afryce wszystko przejdzie, bo Czarni – to dzieci.” (*Gdyby cała Afryka...:* 354). Powstaje pytanie, z jakim zamiarem autor zacytował modlitwę Girkuasa, niosącą wizję sacrum, która Europejczykom kojarzy się

z dziecinną naiwnością. Jaki komentarz do narracji o wojnach wprowadził za pomocą tego motta?

Wiemy, że już od lat sześćdziesiątych czarnoskóra społeczność Afryki Południowej, którą reprezentuje Koqa, była przez reportera darzona sympatią i współczuciem, czemu towarzyszyła silna niechęć do Afrykanerów i ich doktryny apartheidu. Wykluczona jest zatem interpretacja motta jako żartu z naiwności rdzennych mieszkańców południa kontynentu, tym bardziej że problem zbrojnego starcia, o którym mówi modlitwa, jest poważną sprawą. Do odczytania znaczenia intencjonalnego tego przytoczenia może się przyczynić spostrzeżenie Beaty Nowackiej i Zygmunta Ziątka, że reportaże zawarte w *Wojnie futbolowej* przynoszą obrazy „zjawisk nieoczekiwanych i nieprzewidywalnych, obracających ludzi w bezradne ofiary zmuszone do szukania sensu i obrony elementarnych wartości na własną rękę” (Nowacka, Ziątek 2008: 189). W takiej właśnie sytuacji znajdował się podmiot *Modlitwy...* i jego lud. Mają oni zostać wyrugowani z własnej ziemi i zepchnięci na teren rezerwatu. Kulturowego wykorzenienia już doświadczyli – dawnej religii już nie mają, w nowej zaś nie w pełni się odnajdują i w gruncie rzeczy słabo ją rozumieją. Trudno im także pojąć i zaakceptować narzucony przez Białych porządek społeczny. Bezsilności Afrykanów wobec przemocy towarzyszy zatem w bezradność poznawcza.

W podobnej sytuacji jest wrażliwy społecznie reporter, który poznaje mroczną stronę obcej cywilizacji. Nie ma wpływu na zło, o którym się dowiedział. Może je tylko opisać. Przyjęcie perspektywy zwyciężonych i pokrzywdzonych jest bardzo charakterystyczne dla całej twórczości Kapuścińskiego. Zabieg ów wzbogaca ekspercką, historiozoficzną interpretację wojen i przewrotów o pierwiastek współodczuwania. Służy pisarskiej misji, by „dać głos ubogim” (*Dałem głos ubogim*: 33–34), a jednocześnie stanowi wyraz przekonania o tym, że „im więcej kątów widzenia, tym bliżej jesteśmy istoty rzeczy” (*Lapidarium IV*: 72).

Bibliografia

- Bartmiński J. (1999, pierwodr. 1990), *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 103–120.
- Bartmiński J. (2001, pierwodr. 1993), *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 115–134.
- Bartmiński J. (2008), *Polifoniczność tekstu czy podmiotu? Podmiot w dialogu z samym sobą*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, red. J. Bartmiński, A. Pajdzińska, Lublin, s. 161–183.
- Bielińska-Gardziel I. (2009), *Stereotyp rodziny we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.
- Filar D. (2013), *Narracyjne aspekty językowego obrazu świata. Interpretacja MARZENIA we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- Gajda S. (1996), *Styl osobniczy uczonych*, [w:] *Styl a tekst*, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole, s. 251–261.
- Horodecka M. (2010), *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*, Gdańsk.

- Kępa-Figura D. (2010), *Relatywizm języka – pułapka bezczynności czy szansa aktywności poznawczej*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin, s. 217–236.
- Kopaliński W. (2001), *Słownik symboli*, Warszawa.
- Kowalski P. (1998), *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa–Wrocław.
- Nowacka B., Ziątek Z. (2008), *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, Kraków.
- Okopień-Sławińska A. (2001), *Semantyka wypowiedzi poetyckiej. Preliminaria*, Kraków.
- Okopień-Sławińska A. (2008), *Relacje osobowe*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Wrocław, s. 467–468.
- Pajdzińska A. (1999), *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 83–101.
- Pajdzińska A. (2008), *Sposoby uobecniania się podmiotu w tekście*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, red. J. Bartmiński, A. Pajdzińska, Lublin, s. 225–239.
- Piechota M. (1992), *Motto w dziele literackim. Rekonesans*, [w:] *Autorów i wydawców dialogi z czytelnikami. Studia historycznoliterackie*, red. R. Ociecek, Katowice.
- Piekarczyk D. (2013), *Metafory metatekstowe*, Lublin.
- Skwarczyńska S. (1954), *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, Warszawa.
- Sławiński J. (2010), *Motto*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, Wrocław, s. 325.
- Tokarski R. (2001), *Typy racjonalności w językowym obrazie świata*, [w:] *Semantyka tekstu artystycznego*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin, s. 231–245.
- Tokarski R. (2010), *Relatywizm w języku – relatywizm w tekście*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin, s. 203–215.
- Tokarski R. (2013), *Światy za słowami*, Lublin, Wydawnictwo UMCS.
- Witosz B. (2008), *Podmiot w stylistyce wobec różnych koncepcji podmiotowości w dyskursie współczesnej humanistyki*, [w:] *Podmiot w języku i kulturze*, J. Bartmiński, A. Pajdzińska, Lublin, s. 123–137.
- Wyrwas K., Sujkowska-Sobisz K. (2005), *Mały słownik terminów teorii tekstu*, Warszawa.
- Wysocka A. (2002), *Językowy obraz Afrykanina*, „Etnolingwistyka” 14, s. 175–196.
- Wysocka A. (2013), *Metatekstowy i intertekstualny wymiar motto – „Nowe Ateny...” Benedykta Chmielowskiego w „Cesarzu” Ryszarda Kapuścińskiego*, „Roczniki Humanistyczne”, tom LX, z. 6, s. 175–186.

Źródła

- Kapuściński R. (1997), *Lapidaria*, Warszawa.
- Kapuściński R. (2000), *Lapidarium IV*, Warszawa.
- Kapuściński R. Tenże (2008), *Dalem głos ubogim*, Kraków.
- Kapuściński R. (2008, pierwodr. 1978), *Wojna futbolowa*, Warszawa.
- Kapuściński R. (2011, pierwodr. 1969), *Gdyby cała Afryka...*, Warszawa.
- Listy dzieci do Pana Boga*, 1978, zebrał E. Marshall i S. Hample, red. A. Grajewska, Warszawa.

Aneta Wysocka

Motto as a space for interference of worldviews. Dialogues of the subjects in the metatextual frame of *Shah of Shahs* and *The Soccer War*.

Summary

The article brings analyses of semantics and functions of mottos in two documentary books by Ryszard Kapuściński: *Shah of Shahs* and *The Soccer War*. These are special kind of quotes because their subjects represent types of rationality, which are very different from the way of thinking about the world, which can be attributed to the reporter, who is the intellectualist from Europe, educated historian with historiosophical interests. The speakers in mottos in *Shah of Shahs* are small children, while *The Soccer War* is opened by a prayer of the leader of Girkua people from South Africa. Both of these types of actors involved – the children and the African – have something in common because in the traditional image of the world imbued in Polish they were associated with naivety and irrationality. Nevertheless children are also thought to be able to get a deeper, mystic insight into reality.

The methodological basis of the study is the theory of linguistic picture of the world and the concept of relativity within language. The text also refers to psychological ideas about the role of narratives in individual identity. Using these analytical tools, the author shows how the metatextual frames enrich and universalize the expert, historiosophical interpretation of wars and revolutions.